REPUBLIKA

ROK II. | ŁODZ, SRODA 23 STYCZNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 250.000 | № 23

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIE

Smierć Uljanowa-Lenina.

Kondolencje rządu polskiego.

Srodki dla zapewnienia ciągłości pracy rządu S. S. S. R.

PAT. — MOSKWA, 22 stycznia — Wczoraj o godz. 5.30 Lenin stracił przytomność, a o godz. 6.50 wyzionął ducha wśród objawów paraliżu centrum oddechowego. Natychmiast wydany komunikat rządowy z doniesieniem o śmierci Lenina i zawiadomieniem, że kongres S. S. S. R. przedsięweźmie natychmiast konieczne środki dla zapewnienia dalszej pracy rządu sowieckiego

KOMUNIKAT OFICJALNY.

PAT. — MOSKWA, 22 stycznia — Komunikat oficjalny radjo-stacji w Kremlu.

Dnia 20 b. m. w stanie zdrowia Lenina nastąpiło nieoczekiwane i groźne pogorszenie. O godz. 5.30 oddech stał się utrudniony, nastąpiła utrata przytomności oraz drgawki konwulsyjne. O godz. 6.50 Włodzimierz Uljanow-Lenin zmarł przy symptomatach paraliżu centrum oddechowego. Dokonana w dniu 22 sekcja zwłok ujawniła wybitne zmiany w naczyniach krwionośnych oraz świeże wylewy krwi z miękkiej opony mózgowej do mózgu, co też stało się powodem śmierci.

Komunikat podpisało kilkunastu lekarzy i komisarz zdrowia Siemiaszko.

PO ŚMIERCI WODZA BOLSZEWIZMU.

PAT. — MOSKWA, 22 stycznia. — Z powodu śmierci Lenina wydał rząd sowiecki komunikat urzędowy, w którym stwierdza, że Lenin zmarł niespodziewanie. W ostatnich dniach zwłaszcza stan zdrowia Lenina polepszał się stale. Komunikat donosi dalej, że wszechrosyjski kongres rad, obradujący obecnie w Moskwie oraz kongres S. S. S. R. mający się zebrać w najbliższych dniach, poczynią odpowiednie kroki, aby zapewnić ciągłość prac rządu. Śmierć Lenina — mówi komunikat — stanowi srogi i bolesny cios, jaki spotkał klasę pracującą Rosji. Dalej głosi komunikat: „Niema go już pomiędzy nami, ale dzieło jego pozostanie nadal. Rząd poprowadzi dzieło to dalej, w duchu zmarłego wodza".

Ciało Lenina przewiezione bidzie z Górki pod Moskwą do Moskwy w dniu dzisiejszym i będzie wystawione na widok publiczny do soboty. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Z powodu śmierci Lenina również Zinowjew wydał orędzie w imieniu międzynarodówki.

KONDOLENCJE RZĄDU POLSKIEGO.

PAT. — WARSZAWA, 22 stycznia.— Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało dzisiaj wieczorem od poselstwa S. S. S. R. przy rządzie polskim następującą notę:

„Przedstawicielstwo pełnomocne S. S. S. R. ma zaszczyt prosić ministra spraw zagranicznych o zawiadomienie rządu Rzeczypospolitej, że prezes rady komisarzy ludowych SSSR. Włodzimierz Uljanow (Lenin) zmarł nagle dnia 21 stycznia 1924 r."

Niezwłocznie po otrzymaniu telegraficznem tej wiadomości p. kierownik min. spr. zagran. polecił charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Kazimierzowi Wyszyńskiemu, aby w imieniu rządu rządu polskiego wyraził kondolencję rządowi SSSR. z powodu śmierci przewodniczącego rady ludowej Włodzimierza Uljanowa (Lenina-.

Jednocześnie pan prezes rady ministrów Władysław Grabski wyraził telegraficznie kondolencje.

Akcja związków robotniczych u rządu.

Waloryzacja płac z uwzględnieniem wskaźnika drożyźnianego.

ROBOTNICY U MINISTRA PRACY.

Warszawski koresponдent ‚Republiki' telefonjue:

Delegacja komisji centralnej związków zawodowych z posłem Kwapińskim na czele odwiedziła wczoraj p. ministra pracy Darowskiego i przedstawiła mu memorjał w sprawie płac i bezrobocia.

P. Darowski uznał żądanie waloryzacji płac z uwzględnieniem mnożnika drożyźnianego za słuszne i przyrzekł swoje poparcie. P. Darowski oświadczył dalej, że rada ministrów już przyjęła ustawę o bezrobociu, która została przesłana do Sejmu.

Następnie delegacja interwenjowała w sprawie złamania umowy z robotnikami przez przemysłowców włókienniczych w Białymstoku.

Przemysłowcy ci 11 stycznia zawarli umowę z robotnikami, na podstawie której zobowiązali się udzielać tych samych podwyżek, jakie otrzymają robotnicy łódzcy, a już 17 stycznia odmówili wypłaty.

P. minister przyrzekł swą interwencję.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI U PREMJERA.

U premjera Grabskiego była wczoraj delegacja pracowników państwowych interwenjowała w sprawie szybkiego wypłacenia dodatku drożyźnianego za drugą połowę stycznia.

P. Grabski przyrzekł rozpatrzeć przychylnie tę sprawę.

Bank Polski.

STATUT BANKU POLSKIEGO.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: W najbliższym numerze „Dziennika Ustaw" ukaże się rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej zawierające statut Banku Polskiego.

KIEDY BANK POLSKI ROZPOCZNIE SWĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Warszawski korespondent ‚Republiki' telefonuje:

Natychmiast po ogłoszeniu ustawy o Banku Polskim w „Dzienniku Ust. i Roz." rozpocznie się subskrypcja na akcje banku. O ile w ciągu dwóch miesięcy od chwili ogłoszenia tej subskrypcji nie zadeklarowanoby sum wynoszących przynajmniej 60 miljonów zł. t. j. 60 proc. kapitału zakładowego, co zresztą wydaje się nieprawdopodobne, statut Banku upoważnia rząd do wprowadzenia drogą rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej takich zmian w przyszłej organizacji banku, któreby odpowiadały zwiększonemu udziałowi skarbu państwa w kapitale zakładowym.

Termin rozpoczęcia działalności Banku polskiego zależy: 1) od złożenia w P. K. K. P. całego kapitału zakładowego, 2) od chwili, w której skarb państwa przestanie korzystać z druku banknotów, jako źródła dochodowego o czem zawiadomi komitet organizacyjny banku. Moment ten przewidywany jest w sferach miarodajnych w ciągu najbliższych tygodni.

Wszelkie sprawy przejściowe, związane z założeniem Banku emisyjnego, jak likwidacja P. K. K. P. i inne, ureguluje minister skarbu drogą rozporządzeń.

PREMJOWA POŻYCZKA DOLAROWA

Warszawski korespondent ‚Republiki' telefonuje.

Na wczorajszem posiedzeniu rada ministrów przyjęła projekt pożyczki dolarowej i postanowiła przedłożyć go prezydentowi Rzeczypospolitej do aprobaty.

Projekt przewiduje wypuszczenie I serji premjowej pożyczki dolarowej. Serja pierwsza tej pożyczki wypuszczona ma być na sumę 5 miljonów dolarów; będzie ona oprocentowana w wysokości 5 proc. rocznie i zabezpieczona całym majątkiem i wszystkiemi dochodami państwa.

Nie wolno ogłaszać cen w złotych polskich.

Grozi kara 10 miljardów lub 3 miesiące aresztu.

Warszawski korespondet ‚Republiki' telefonuje:

W związku z zamieszczonym w Nr. 2 „Tygodnika Handlowego" artykułem o wyjaśnieniu ministerjum skarbu dotyczącym ustalania cen w złotych polskich znaczna ilość kupców nie orjentując się w dokładnem znaczeniu [illegible]o wyjaśnienia zaczęła ujawniać ceny w [illegible]otych polskich.

Wobec tego, że ostatnie rozporządzenie rady ministrów o ujawnianiu cen nie zostało zmienione, ani cofnięte, jak się dowiadujemy, winni powyższej samowolnej interpretacji artykułu dziennikarskiego, ujawniający ceny artykułów powszechnego użytku nie w markach polskich będą karani grzywną 10 miljardów lub aresztem do 3-ch miesięcy.

W wypadkach stwierdzenia złej woli kupca kara powyższa zostanie obostrzona przez łączne zastosowanie jej, t. j. grzywna pieniężna i bezwzględny areszt.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

KOMISJA KREDYTÓW PUBLICZNYCH.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: Przy ministerstwie skarbu utworzona została komisja dla spraw kredytów publicznych. Na czele tej komisji stanął prof. Rybarski.

POLITYKA OSZCZĘDNOŚCIOWA RZĄDU.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: Wczoraj premjer Grabski odbył naradę z komisarzem oszczędnościowym Moskalewskim celem ustalenia dalszego planu akcji oszczędnościowej. Na najbliższym posiedzeniu rady ministrów omawiany będzie wniosek w sprawie utworzenia poszczególnych komisji oszczędnościowych w ministerstwach i powołania rady oszczędnościowej oraz rady dla reorganizacji administracji państwa.

WALORYZACJA KREDYTÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawski korespondent ‚Republiki' telefonjue:

Onegdaj rada ministrów przyjęła nagły wniosek ministra skarbu w sprawie stosowania jednostki stałej do kredytów udzielanych instytucjom państwowym i samorządowym.

Ramsay Mac Donald premjerem.

Król zatwierdził nowy gabinet.

Liberałowie gotowi są popierać rząd robotniczy.

LONDYN, 22 stycznia. (Telegram wł. „Republiki“). Dziś rano premjer Baldwin zwołał posiedzenie gabinetu. Na posiedzeniu tem członkowie gabinetu wręczyli Baldwinowi swą rezygnację.

Zaraz po naradzie gabinetu odbytej dzisiaj rano, premjer Baldwin poprosił o audjencję u króla i przedstawił królowi prośbę o przyjęcie dymisji jego gabinetu. Dymisja ta została przez króla przyjęta.

Bezpośrednio po tem król wezwał do siebie Mac Donalda, któremu powierzył misję tworzenia nowego gabinetu.

Mac Donald zgodził się objąć stanowisko prezesa ministrów i przyrzekł przedstawić królowi listę nowego gabinetu.

E. S.

SKŁAD NOWEGO GABINETU.

PAT. — LONDYN, 22 stycznia. — Dzisiaj ok. godz. 5 po południu król przyjął powtórnie nowego premjera. Audjencja trwała dość długo, poczem podane zostało do wiadomości publicznej, iż król akceptował skład osobowy nowego rządu według listy, przedstawionej przez Mac Donalda.

Lista gabinetu jest następująca:

Ramsay Mac Donald — premjer i sekretarz dla spraw zagranicznych,

Clynes — lord pieczęci prywatnej,

Lord Parmoor — lord-prezydent rady tajnej,

Wice-hrabia Haldane — lord-kanclerz

Snowden — kanclerz skarbu,

Henderson — sekretarz stanu dla spr. wewnętrznych,

Thomas — sekretarz stanu dla spraw kolonjalnych,

Walsh — sekretarz dla spraw wojny,

sir Sidney Olivier — sekretarz stanu dla Indji,

gen. brygady Thomson — sekretarz stanu dla awjacji.

wice-hrabja Chelmsford — pierwszy lord admiralicji,

Sidney Webb — sekretarz stanu dla handlu,

Wheatley — minister zdrowia publicznego,

Noel Buxton — minister rolnictwa,

Adamson sekretarz stanu dla Szkocji,

Trevelyan — minister oświecenia publicznego,

Tomasz Shaw — minister prac y,

Vernon Hartshorn — pocztmistrz generalny,

pułk. Wedgewood — kanclerz dla księstwa Lancashire,

Jovett — pierwszy sekretarz dla spr. robót publicznych.

W związku z tą nominacją nowego gabinetu ustępujący ministrowie zdadzą jutro swe resorty i pieczęcie członkom nowego gabinetu.

LIBERAŁOWIE POPRĄ RZĄD.

PAT. — LONDYN, 22 stycznia — Labour Party odbyła dzisiaj rano posiedzenie nadzwyczajne dla omówienia nieoficjalnego charakteru przyszłej polityki stronnictwa.

Podobne posiedzenie zwołało na godzinę południową stronnictwo liberalne. Ogólny panujący na zebraniu nastrój każe przypuszczać, że gabinet Labour Party może liczyć na poparcie stronnictwa liberalnego, dopóty, dopóki środki metody wprowadzane przez nowy rząd harmonizować będą z tradycyjną polityką liberałów oraz dopóki ewentualny socjal. program Labour Party nie wytworzy kontrwersji między obu stronnictwami.

CO MÓWI MAC DONALD.

PAT. — LONDYN, 22 stycznia — Stronnictwo pracy przyjęło wczorajszy sukces bardzo spokojnie. Mac Donald w wywiadzie z przedstawicielami prasy, nagabującemi go na temat osiągnięcia większości, powiedział:

Wszystko co mogę panom z tego powodu oznajmić jest, że dołożymy najlepszych starań, aby dobrze wywiązać się z zadania, które jest niełatwo, lecz dla wykonania którego pracować będziemy z całą energją. Zdaję sobie całkowicie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas spada. Nie bacząc, czy spotkamy się z powodzeniem czy nie, mogę stwierdzić fakt, że żaden z poprzednich rządów nie ponosił za sprawowanie rządu tym krajem tak wielkiej odowiedzialności, jaka spada na rząd naszego stronnictwa i dlatego jestem dumny z losu jaki nam przypadł w udziale.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

AW. — LONDYN, 22 stycznia — Prasa dzisiejsza omawia sytuację, wywołaną przez upadek gabinetu Baldwina.

„Morning Post“ wyraża nadzieję, że ciężkie nieszczęście, jakie spotkało konserwatystów, powoduje odrodzenie partji, która podniesie się silniejsza i lepsza niż dotychczas.

„Daily Express“ krytykuje taktykę Baldwina dowodząc, że zadaniem konserwatystów jest uporządkowanie własnego stronnictwa i utworzenie jednolitego kierunku, co powiększy szeregi partji.

„Times“ uważa sytuację za bardzo trudną, lecz przewiduje, że najbliższe wybory nie przyniosą zwycięstwa liberałom, którzy nie zachowują jednolitej polityki.

„Daily Telegraph“ twierdzi, że największem niebezpieczeństwem jest fakt, iż stronnictwa pracy, pozostając u steru, będzie miało go w rękach, i potrafi przygotować teren do nowych wyborów.

Życiorys Mac Donalda.

Ramsay Mac Donald jest człowiekiem, o którym się obecnie najwięcej mówi nie tylko w Anglji, lecz w całej Europie. Ma on po raz pierwszy w historji Anglji poprowadzić za kilka dni partję socjalistyczną do władzy i sam objąć ster rządów oraz polityki zagranicznej mocarstwa najrozleglejszego w świecie.

Niskiego pochodzenia, urodził się on w roku 1866 w małem szkockiem portowym miasteczku Lossiemouth. Nie ukończył żadnej szkoły, prócz początkowej, lecz ponieważ był zdolny, pierwszy mistrz jego wziął go za pomocnika. Kiedy później Ramsay Mac Donald staje się subjektem w pewnym magazynie londyńskim z płacą 12 szylingów tygodniowo, zapoznaje się z cenionym chemikiem angielskim prof. J. H. Gladstonem, który przyjmuje go jako preparatora, a następnie jako zięcia. W roku 1888 zostaje sekretarzem prywatnym liberalnego członka parlamentu p. Th. Lough. Będąc na tem stanowisku lat cztery, poznaje alfabet polityki i parlamentaryzmu.

Naturalnem jest przejście jego do dziennikarstwa. Pracuje w liberalnym nieistniejącym już dziś popołudniowym dzienniku „Echo“ w Londynie. Pociąga go jednak doktryna socjalistyczna. Wchodzi w szeregi Ind. Labour Party i do Towarzystwa Fabiańskiego. Poznaje przytem świat, odbywa bowiem podróże do Afryki południowej, Australji, Kanady, Indji oraz liczne wycieczki w różne strony Europy. Ostatnio, we wrześniu 1913 roku na zaproszenie socjalistów bułagarskich, zwiedził Bułgarję i Bałkany.

Karjerę parlamentarną Ramsay Mac Donald rozpoczął w roku 1906, kiedy wybory z Leicester wysłali go do izby gmin. Był deputowanym bez przerwy do r. 1918, kiedy na skutek swej agitacji pacyfistycznej, którą prowadził od początku wojny, stracił mandat. Był zaproszony przez bolszewików rosyjskich w czasie wojny do odwiedzenia Rosji, był również wyznaczony na przywódcę delegacji angielskiej na konferencję socjalistyczną w Sztokholmie. Nacjonalistyczny jednak związek marynarzy i palaczy okrętowych nie dopuścił do jego wyjazdu, zatrzymując w porcie okręt, na tkórym miał wyruszyć. W roku 1922 wchodzi ponownie do izby gmin.

Zarzucają mu jako parlamentarzyście, że kocha się w „grze kuluarowej“. Nie broni się przed tym. „Lubię politykę, mówi, jak inni lubią grę w szachy“.

Wszyscy jednak przyznają mu, że jest „dżentelmenem“. Jego koledzy widzą w nim model kurtuzji i ogłady światowej. Faktem jest, że nawet w ogniu najbardziej namiętnych dyskusji panuje on zupełnie nad sobą i umie zachować wobec swych przeciwników grzeczność i uprzejmość. Utrzymuje stosunki towarzyskie z członkami wszystkich stronnictw.

Posiada głos donośny, lecz przyjemny, wyraźny akcent szkocki i duże zdolności oratorskie. Nigdy nie nuży i nie nudzi. Unika napastliwości w słowach, choć w treści mocno atakuje. Uchodzi za pierwszorzędnego trybuna, choć krasomówstwo jego na kontynencie wydawałoby się monotonne.

Oczytany w literaturze socjalistycznej, propaguje swą doktrynę z zapałem niemal religijnym. Dla socjalizmu w Anglji zasłużył się najwięcej, z wyjątkiem Filipa Snowdena. Ideałem jego programowym jest „republika przemysłowa oparta na socjalizacji ziemi i kapitału“, a życiowym Cromwell, którego cała serja portretów z różnych epok życia wisi w jego gabinecie pracy.

Uważa się za specjalistę od spraw zagranicznych, dlatego też ma objąć kierownictwo Foraign Office. Istotnie ogłosił w roku 1923 broszurę „The foraign policy of the Labour Party“, zawierającą jego program w tej dziedzinie. Wydał też znaczną ilość innych broszur w duchu swego stronnictwa o charakterze programowym, jak np. „Socialism and Society (1905), „Socialism and governement“ (1909), „Syndicalism“ (1912), „The social unrest, it cause and soluton“ (1913), „Parlament and revolution (1919), „Parlament and democracy“ (1920) i in.

Nr. 23

REPUBLIKA

23 stycznia 1924

Pożyczki państwowe wobec planów sanacyjnych.

Jeden z środków do sanacji skarbu p. Grabski upatruje w pożyczkach wewnętrznych. Zamierza on wypuścić nowe pożyczki waloryzowane, jak również udostępnić szerokim kołom społeczeństwa akcje Banku emisyjnego. Oprócz zamierzonych pożyczek rządowych, jak ogólna (w dolarach) i kolejowa (we frankach złotych) zapowiadane są pożyczki towarzystwa kredytowego Ziemskiego, pod zastaw majątków, celem ułatwienia ziemianom wpłaty podatku majątkowego; za tą pożyczką będzie musiała nastąpić także pożyczka miejska pod zastaw nieruchomości na rzecz kamieniczników w tym samym celu. Pozatem rozmaite pożyczki zaczną wypuszczać ciała samorządowe, dla opędzenia ich kosztów inwestycyjnych i bieżących, wobec tego, że rząd coraz niechętniej daje miastom zapomogi a zarazem bardzo je ogranicżyć w źródłach dochodu. Już obecnie się mówi o wypuszczeniu przez rozmaite miasta bonów żywnościowych, co jest niczem innem jak pożyczką. Słowem, jesteśmy w przedniu formalnej inflacji pożyczkowej, a dzieje się to w tym samym czasie, gdy wszyscy narzekają na brak gotówki.

Czy istotnie pojemność naszego rynku jest tak wielka, że pozwala na ulokowanie tylu pożyczek? Posłuchajmy, co mówią fakty! Zaledwie wypuszczona została nowa serja bonów, a Pożyczka Złota spadła niemal o 40 proc. przyczem prawie do takiego samego poziomu obniżyły się i same bony. Nie należy przytem zapominać, że lwia część pożyczki złotej jest zastawiona w P. K. K. P. tak że w miarę dalszego braku gotówki, należy się liczyć z dalszym rzuceniem pożyczki na rynek i co za tem idzie, nową zniżką.

Dlaczego tak jest? Bo pożyczki państwowe traktowane były u nas dotychczas po macoszemu. Rządom poprzednim się wydawało, że skoro emisja jednej pożyczki została już ukończona, nie należy o starą pożyczkę więcej się troszczyć, lecz trzeba otoczyć troską jedynie nową. Tymczasem jasnem jest, że pożyczka i po ukończeniu emisji nie znika z horyzontu, lecz wytwarza konkurencję nowej. W jakim naprz. celu wypuszczono nowe bony, skoro im nadano ten sam charakter jaki ma pożyczka złota? Bony byłyby pożyteczne tylko jako źródło krótkoterminowej lokaty. W tym celu winny były one brzmieć na termin najwyżej trzymiesięczny, podlegać wymianie codziennie w kasie skarbowej i służyć do płacenia waloryzowanych podatków. Bony niewymienialne z terminem rocznym nie są niczem lepszem niż pożyczka złota, której termin upływa za dwa lata. Przeciwnie są od niej gorsze, bo za pożyczkę rząd płaci 8 proc. a przytem sprzedaje się ją z bieżącym kuponem, tak że kupując ją powiedzmy w styczniu ma się darmo procent bieżący za kwartał poprzedni. Ookoliczność, że bony stoją nieco lepiej niż pożyczka złota przypisać należy po części dezorjentacji publiczności, po części temu, że nie było dotychczas bonów podatkowych, więc z konieczności na potrzeby podatkowe kupowano bony, popsolite, jako pozornie łatwiej zbywalną niż pożyczka. Obecnie po wypuszczeniu bonów podatkowych i po krytycznem porównaniu korzyści z pożyczki i bonów, trzeba się liczyć z możliwością, że bony spadną poniżej pożyczki złotej. Czy w tych warunkach wolno wypuścić nowe pożyczki, ażeby jeszcze bardziej zaszkodzić bonom?

Z jakiem lekceważeniem traktowano dotychczas u nas pożyczki państwowe, dowodzi najlepiej los Polskiej Pożyczki Dolarowej. Pożyczka dolarowa wypuszczona została w roku 1920 na warunkach najbardziej dogodnych w porównaniu z innemi naszemi pożyczkami. Wystawiona ona jest w dolarach, a zatem w walucie popularnej na całym świecie, przyczem procent (6 od sta) uiszcza się także w dolarach, wzgl. w markach **po kursie tego dnia, kiedy posiadacz się zgłasza.** W ten sposób właściciel pożyczki dolarowej zabezpieczony jest od wszelkich machinacji kursowych, które tak zdyskredytowały pożyczkę złotą i bony. Pożyczka dolarowa pierwotnie obliczona została jedynie na lokatę zagraniczną, głównie w Ameryce wśród emigrantów polskich. Rząd polski otrzymał pozwolenie rządu alerykańskiego na ulokowanie 50 miljonów dolarów, ale ulokował zaledwie 20 miljonów, tak że miał świetne widoki na ulokowanie reszty, mogąc zdobyć na 20 lat za dość tani procent 30 miljonów dolarów, czyli dwa razy tyle, ile wynosi u nas obieg gotówkowy. Ale tu zaczęło się niedbalstwo to bogate źródło pożyczkowe i zdyskredytowano Polskę na tak dla nas doniosłym rynku pieniężnym jak Amaryka. Część posiadaczy pożyczki dolarowej, jako reemigranci, przywieźli ją ze sobą, i chcieli ją spieniężyć lub pożyczyć pod jej zastaw gotówkę na krótki termin. Lecz kasa skarbowa ani nie pożyczała ani nie kupowała, wskutek czego wielu reemigrantów musiało ją sprzedać za bezcen, tak że był czas, gdy ona spadła do 25 procent wartości. Nie domyślano się nawet notować tej pożyczki na giełdzie warszawskiej, jakkolwiek nie było podówczas innej pożyczki waloryzowanej i łatwo było utrzymać ją niemal w parytecie. To też pierwotnie spekulanci skupywali tę pożyczkę, ażeby sprzedawać ją w Ameryce po cenie droższej, ale wkrótce w skutek silnego ofiarowania, spadła ona i tam, tak że odbywała się wędrówka odwrotna: z Ameryki do Polski. Dopiero po niewczasie, rząd się połapał, że przez swą nieoględność pod kopował kredyt państwa, więc ratował się zapomocą udzielania pod obligacje dolarowe pożyczek w markach, dając zresztą stosunkowo drobne sumy i ograniczając pożyczkobiorcę w otrzymaniu na jedno nazwisko najwyżej 15 miljonów. Uchroniło to coprawda pożyczkę od gwałtownego spadku, ale jej radykalnie nie uzdrowiło, bo walory nienotowane urzędowo na giełdzie wydane są na łup spekulacji. Pożyczka dolarowa nie wzniosła się tedy wyżej niż do poziomu 60 — 50 procent wartości nominalnej, a obecnie grozi jej dalszy spadek, z powodu tego, że pożyczanie 5 miljonów marek za 100 dolarów jest śmieszne, a w złotych pod zastaw obligacji dolarowych P. K. K. P. niewiadomo czemu nie pożycza. A przecież spadek tej najbardziej korzystnej dla posiadacza pożyczki, musi pociągnąć za sobą jeszcze większy spadek innych pożyczek..

Zamiast tedy uciekać się do nowych pożyczek rząd lepiej uczyni, jeśli wyczerpie do końca kredyt na podstawie pożyczki dolarowej, zarówno w kraju jak i zagranicą. W tym celu niezbędne są następujące środki sanacyjne: trzeba wprowadzić tę pożyczkę na giełdę, polecić przyjmowanie jej tytułem kaucji i wadjów oraz wydawać pod nią pożyczki w złotych w rozmiarze zbliżającym się do kursu giełdowego. Wtedy znajdzie się pokup w kraju nietylko dalszy ciąg emisji pożyczki dolarowej, lecz można będzie te obligacje sprzedawać w Ameryce, gdzie oczy polaków zwrócone są na giełdę warszawską. Również pożyczka złota domaga się sanacji w tym sensie, by wydawano pod jej obligacje ze skarbu pożyczki w większem rozmiarze niż 50 procent kursu giełdowego, czyli przynajmniej 75 proc.

Dopiero, gdy kurs obu tych pożyczek dosięgnie mniej więcej parytetu, można będzie myśleć o wypuszczaniu nowych pożyczek, bo wytwarzanie przez rząd konkurencji między własnemi swemi pożyczkami pociąga wszystkie razem w przepaść i podkopuje kredyt państwa. Również trzeba pamiętać, że przy pożyczkach musi być wykluczony wszelki pierwiastek przymusowości. A przymusowa pożyczka jest nietylko wtedy, gdy się ją bezpośrednio narzuca, lecz i wtedy, gdy się nie wydaje pod jej obligacje kredytu z kas państwa, lub gdy się ten kredyt nadmiernie ogranicza bo wtedy niejako zmusza się nabywcę pożyczki do przyznania jej. Państwo w interesie sukcesu swych pożyczek musi stać na stanowisku, że tylko ten je kupuje, kto szuka korzystnej lokaty, z chwilą zaś gdy potrzebne mu są czasowo pieniądze, lepiej ażeby ją zastawił, niż by ją sprzedał i obniżał przez to kurs. Tożprzy wprowadzeniu kredytów walorywowanych wszelkie wyzyskiwanie rządu na depreciacji ustaje, i ten tylko bierze pożyczkę od skarbu, kto istotnie je potrzebuje.

Admonitor.

Mniejszości narodowe w Rumunji.

Znany polityk rumuński prof. Jorga z Bukaresztu zamieszcza w prasie zagranicznej ciekawe informacje o narodowych mniejszościach w Wielkiej Rumunji.

Tych narodowych mniejszości po traktacie wersalskim przypadło Rumunji 4 miljony dusz. Stanowią one prawdziwą mozaikę narodowściową. Należą do nich: szwabi i sasi, po węgiersku mówiący szeklerzy, węgrzy, oraz inne ułamki narodowości austrjackich.

Tak jest na Siedmiogrodzie, tak jest w Banacie. Na Bukowinie żyją sprowadzeni przez Marję Teresę koloniści niemieccy, ruscy, polscy, wreszcie żydzi, mieszkający przeważnie po miastach i miasteczkach. Austrji szło o to, by przez kolonizację Rumunji stali się tam mniejszością.

Wr. 1812 nazwano wschodnią Mołdawję Bessarabją. Uczynili to rosjanie, którzy tę prowincję zagarnęli. Turcy zaś za dawniejszych czasów kolonizowali okolicę na Dunajem i nad Dniestrem różną hołotą, np. tatarami, a rząd rosyjski zaś rosjanami, bułgarami, niemcami, alzatczykami i szwajcarami, którzy wypełniali próżnię, Vaccum tych okolic. W tych okolicach, należących teraz do Wielkiej Rumunji, żyją do dziś dnia te „mniejszości" narodowe, te ułamki, które według ewangelji waszyngtońskiej Wilsona muszą być chronione i wszystkimi przywilejami obdarowane....

Pozatem żydzi. Żyje ich w starem państwie co najmniej 500.000. Ci dawni żydzi ogromnie zasymilowali, większa ich liczba uważała się za rumunów wyznania mojżeszowego. Mniejszość holduje sjonizmowi. Po traktacie wersalskim wraz z Siedmiogrodem przybyli do Rumunji zmadziaryzowani żydzi, a z Bukowiną zniemczeni żydzi. W Bessarabji wreszcie mieszkają żydzi zorjentowani po rosyjsku, zrusyfikowani... Obecnie wszyscy oni chcą być żydami, ale zachować pragną swój specyficzny charakter... Rumunji przybyła więc nowa narodowość o różnym języku, o różnych sympatjach i wychowaniu.

Jak się zachowują te narodowe mniejszości wobec wielkiej państwowości? Prof. Jorga twierdzi, że węgrzy siedmiogrodzcy nie pogodzili się dotąd z ideą państwa rumuńskiego i uprawiają — zdaniem autora — zdecydowaną irredentę w kościele i szkole. Duchowni węgierscy zrobili z kościoła cytadelę, z której prowadzą defenzywę przeciw Rumunji...

Również opornie zachowują się wobec państwowości rumuńskiej szwabi i sasi siedmiogrodzcy, jakkolwiek są bardzo ostrożni i zamknięci. Żądają oni zachowania dla nich wszystkich dotychczasowych przywilejów i uprawnień. Sasi posiadają wspaniałą organizację w ramach ich kościoła ewangielickiego, a ich superintendent, głowa kościoła, uważany jest jakby za dożywotniego monarchę... Posiadają wspaniałe szkoły i znakomitych nauczycieli... Zorganizowali się oni jakby w osobny naród, a w ich programie żądają oni, aby Wielka Rumunja z nowemi prowincjami wyglądała tak, jak Szwajcarja...

Nie chcą oni słyszeć o jednolitej narodowo Rumunji, o narodowem państwie rumunów. Przywódca sasów Rudolf Branisch zorganizował w ostatnich czasach ze wszystkich niemców w Rumunji, w Banacie, na Bukowinie, połudn. Bessarabji, w starej Rumunji, specjalnie w Dobrudży — jednolitą partję, która przemawia ich imieniem mimo różnic djalektów, historycznego rozwoju i wyznania, bo w Banacie panuje katolicyzm, podobnie jak na Bukowinie i w Bessarabji.

PAKT WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

PAT. — PRAGA, 22 stycznia — „Czesko-Slovenska Republika" dowiaduje się, że pakt włosko-jugosłowiański zostanie podpisany przez Pasicza i Mussoliniego między 10 a 20 lutego w Wenecji lub w Padwie. Przy tej okazji przedstawiciele obu państw zajmą się sprawą traktatu obronnego.

Z teatru miejskiego.

„MASKOTA", krotochwila w 3 akt. Władysława Jastrzębca-Zalewskiego Reżyserował Kazimierz Wroczyński.

Charakterystycznem jest, że gdy jakiś pisarz sceniczny wpadnie na nowy, nieużyty temat, znajduje całe falangi naśladowców, którzy szybko na daną osnowę się rzucają, aż wreszcie ten „nowy" temat staje się zupełnie zużytym.

Widzieliśmy w ostatnich latach na deskach scenicznych wszystkie fazy wielkiej wojny europejskiej.

W angielskiej komedji Haddona Chambersa słyszymy surmy mobilizacji, w nieszczęśliwym tworze p. Wójcickiej - Chylińskiej („Jeszcze wczoraj"), „Ponad śnieg" Żeromskiego i „Pocałunku wojny" Kiedrzyńskiego przesuwają się przed naszemi oczami pierwsze lata wojny, w „Polityce" oświetla Perzyński reflektorem dosadnej satyry włodarzy wskrzeszonej Polski z domowem wykształceniem zaś w kapitalnym „Klaudjuszu" Bootha Tarkingtona wchodzimy wśród zgiełkliwego śmiechu w okres demobilizacji (amerykańskiej!) Ta demobilizacja nie była jednocześnie demobilizacją utworów scenicznych, związanych z wojną. Wymieniam oczywiście maleńką część tego rodzaju sztuk, by wskazać jak to naraz się eksploatowało temat nowy, a teraz już tak oklepany.

Weźmy pod rozwagę inny przykład. Prawie jednocześnie wpadł szereg autorów na pomysł, że ciekawym motywem będzie zachowanie dziewictwa mimo małżeństwa i zaofiarowanie tego skarbu drugiemu, kochanemu małżonkowi przez kochającą żonę.

I oto w niedługim czasie widzimy „Prawdziwa miłość" Bracca, „Urzędniczkę pocztową" Capusa, znakomitą do dziś graną w Paryżu i gdzieindziej „Ósmą żonę Sinobrodego" Savoira itd.

Iluż autorów rzuciło się na biedną dziewczynę z ulicy, starająca sie odmienić tryb życia, albo na wyidealizowanie złodziei i bandytów?

Można bez końca snuć uwagi na tle tej „jednoczesności" tematów, o której piszę, aby wskazać, że teraz wszedł znów w modę okultyzm. Na pikantnym żarcie scenicznym ze spirytyzmu zrobił sobie gruby majątek Angelo Cana.

Kto wie czy na tej drodze nie znajduje się także p. Zalewski, który wesoło poigrał sobie z medjumizmu.

O to zresztą dla dramaturga polskiego trochę trudniej.

Jakiś tam Hiszpan Angelo Cano napisze sztukę, to przełożą ją na kilkanaście języków i już droga do fortuny otwarta.

Tłumaczenie polskiej sztuki stanowiło by już sensację i bogdaj czy „Biały paw" nie ma racji, mówiąc o niechęci dyrektorów polskich teatrów do rodzimej twórczości.

Gdy się już znajdzie dobra sztuka polska, musi autor głośno kołatać do bram teatru.

Nie znaczy to bynajmniej, bym „Maskotę" uważał za bezspornie dobrą sztukę ale jest wesoła i dowcipna, o ile się jej nie bierze pod skalpel krytyki.

Ale pocóż ten skalpel, gdy właściwie jedynym probierzem dobroci krotochwili jest śmiech, a publiczność serdecznie się śmiała.

A śmiechu nam bardzo potrzeba. Już dawno powiedział la Bruyere, że powinniśmy się śmiać wprzód, zanim zostaniemy szczęśliwi, bo możemy umrzeć, nie śmiać się wcale.

Wprawdzie umrzeć nie mamy żadnej ochoty, ale zato tem większą ochotę mamy do śmiechu.

A tego śmiechu dostarcza obficie p. Zalewski. Dlatego nie można się na niego gniewać, że absurd goni absurd i absurdem pogania.

Amerykańską jest historyjka Biwak-Wabickiego, który ma takie szczęście do kobiet, że do której się zbliży, ta w mig szczęśliwie wychodzi zamąż za innego. O tej „maskotycznej" właściwości Wabickiego dowiaduje się coraz więcej osób. Sława tego „maskoty" dotarła do Milczanowskiego, naturalnie ojca dwóch córek na wydaniu i członka towarzystwa Metapsychograficznego. Wabickim posługują się w tem „Towarzystwie" jako medium. Kobiety garną się do jego objęć na wyścigi. Wszystkie go ciągną ku sobie, by zaszczepił w nie ów tajemniczy „fluid". Wabik ma jednak już dość tego uszczęśliwiania innych; autor ratuje go z niefortunnej sytuacji i pozwala fluidowi działać odmiennie, tak, że Wabicki zakochuje się i żeni.

Ta treść błaha, wiotka, sypiąca się, jak liść jesienny, pełna zresztą nielogiczności ma małe znaczenie, bo p. Zalewski stara się skutecznie, głównie zapomocą zabawnych sytuacji, rozśmieszać.

Pełną komizmu figurką jest „męskie dziewczę" Wabicki, dobre są sylwetki nadętego gaduły i nieuka czyli prezesa Towarzystwa „Metapsychograficznego", oraz Milczanowskiego.

Pod względem vis comicae stoi farsa p. Zalewskiego nieporównanie wyżej od naiwnych fars spółki Abrahomicz i Ruszkowski i od krotochwil Fredry syna.

Krotochwilę p. Zalewskiego grano składnie. Na czoło wysuwał się swą wyborną grą p. Znicz, kapitalny w swej tyranji w domu, a niezaradności poza domem.

Dzielnie sekundowali mu pp. Mroziński, Jarkowska, Rozwadowiczowa, Rodowiczowa, Łapińska i Komornicki.

Świetnie wyreżyserowana sztuka ma zapewnione powodzenie.

Dr. W. Fallek.

Dzieje teatru miejskiego w grudniu.

Frekwencja w tym miesiącu wzrosła do 22 tysięcy.

W grudniu ub. roku w teatrze miejskim było ogółem 41 widowisk. Na przedstawieniach tych wystawiono 9 sztuk w tem 2 premjery, a mianowicie: „Kordjan" — J. Słowackiego — 3 razy i „Nauczycielka" — 9 razy. Prócz tego grano „Dziady" Mickiewicza — 1 raz, „Proces rozwodowy" Garricka — 11 razy, „Dom osaczony" Frondaie — 3 razy, „Jego mecenas" Molnera — 2 razy, „Szalona dziewczyna" Cavaulta — 4 razy, „Kochanek od serca" Xerneuil — 1 raz i „Ten, którego biją po twarzy" Andrejewa 2 razy.

Największą frekwencją cieszyły się przedstawienia, przeznaczone dla młodzieży, przeciętnie 691 osób, frekwencja średnia na widowiskach zrzeszeniowych wynosiła 643 osoby, na popołudniowych niedzielnych — 615, na premjerach — 561, na robotniczych — 558, najniższą frekwencję wykazują przedstawienia normalne, na których przeciętna liczba widzów wynosiła 519 osób. Ogółem w grudniu na wszystkich przedstawieniach było 22.560 osób.

Kto chce zostać członkiem rodziny książęcej.

Pewne adwokackie biuro nowojorskie zamieściło w „New Jork Times" następujący inserat:

„Adoptacja. Sędziwa księżniczka krwi, która nie posiada dziedzica, pragnie zaadoptować Amerykanina, aby mu przekazać swój tytuł. Adoptowany syn stanie się w ten sposób członkiem jednej z rodzin królewskich w Europie. Kandydat musi być człowiekiem wykształconym, dystyngowanym, o nieskazitelnej opinji, oraz winien rozporządzać dostatecznymi środkami pieniężnymi.

Nazwisko owej księżniczki krwi, jest trzymane w tajemnicy, ale krążą wersje, iż chodzi tutaj o członkinie królewskiej rodziny w jednym z państw koalicyjnych.

Księżniczka nie zamierza sprzedać tytułu za dolary, ale wymaga od kandydata środków materjalnych, któreby mu umożliwiły należytą reprezentację.

Utrzymuj czystość podwórza!

Tyfus w mieście

MARK TWAIN.

Wywiad.

Młody spółpracownik „Trybuny głuchoniemych" siadł na krześle tuż przy mnie i zapalając spokojnie papierosa zapytał:

— Czy mogę zrobić z panem wywiad? Pozwoli pan?...

— Co pan chce ze mną zrobić?...

— W-y-w-i-a-d...

— Ach tak!... Proszę... Taak... tak..

Tego dnia byłem troszkę zanadto przemęczony. Głowa mnie okropnie bolała. Mimo to doszedłem do szafki bibljotecznej i wyciągnąłem słownik obcych wyrazów. Po chwili szukania czego w słowniku, zwróciłem się do niego:

— Jak pan to pisze?...

— Co?

— W-y-w-i-a-d.

— Ach, mój Boże!... Po co pan chce to pisać?

— Nie mam zamiaru tego pisać, chcę tylko zobaczyć, co ten wyraz znaczy.

— Nie wie pan nawet co to znaczy?... Mogę panu objaśnić... Prosta rzecz... Jeżeli naprzykład... pan... Jeżeli pan naprzykład... albo...

— Już rozumiem, już rozumiem...

— A pisze się tak: W-y, wy; w-i, w-i; i a — razem wywiad i d, razem wywiad!

— Więc pan zaczyna od „W"?

— Bezwzględnie.

— Dla tego tak długo szukam.

— Pod jaką literą pan szuka?

— Sądziłem, że jest to jakiś staroindyjski wyraz, zaczynający się od ipselon.

— Sądziłem, że ma pan w sobie troszkę więcej inteligencji.

— Pod tym względem ma pan rację jestem troszkę dziwny.

— Wróćmy jednak do rzeczy. Dziś jest to uważa pan w modzie — zrobić z kimś wywiady. Mniejsza o to na jaki temat. Byle wywiad...

— Tak?... Nie słyszałem o tem?... To musi być chyba bardzo ciekawe...

— Różnie bywa... Najczęściej jednak cały wypadek przechodzi bez pomocy policji i pogotowia. Dzieje się to w ten sposób: ten, który robi wywiad, stawia pytania, wszystko jedno jakie, a jego rozmówca musi mu dawać odpowiedzi... też wszystko jedno jakie... to teraz jest w modzie...

— O, z przyjemnością!... Służę panu!... Czekam na pytania!... Jedną chwilkę... Muszę się troszkę przygotować... Zaraz... W tej chwileczce...

— Proszę... Niech się pan nie krępuje... Czy już pan gotów?...

— Tak jest!

Pytanie: Ile pan ma lat?

Odpowiedź: Dziewiętnaście w lipcu.

Pyt.: Co pan powiada?... Sądziłem, że pan ma conajmniej 35 lat!...

Gdzie się pan urodził?...

Odp.: Przy Missouri.

Pyt.: W którym roku rozpoczął pan karjerę dziennikarską?

Odp.: W 1836 r.

Pyt.: Jakto? Przecież pan ma zaledwie 19 lat?

Odp.: Nie rozumiem pana, czy to dla pana takie dziwne?...

Pyt.: W każdym razie nie zrozumiałe. Kogo uważa pan za największego człowieka świata, którego pan poznał w ciągu krótkiego pobytu swego na ziemi?

Odp.: Napoleona Bonaparte.

Pyt.: Jakże mógł pan znać Napoleona, skoro ma pan zaledwie 19 lat!

Odp.: Jeżeli pan wie lepiej odemnie — poco zadaje mi pan pytania?

Pyt.: Pytam tylko dla pewności. W jakich warunkach poznał pan Napoleona?

Odp.: Zupełnie prosta rzecz... Byłem na jego pogrzebie i zachowywałem się troszkę nieodpowiednio, wobec czego Napoleon zwrócił mi uwagę, ażebym zniżył głos...

Pyt.: Ależ na litość boską, skoro był pan na pogrzebie Napoleona, nie mógł przecież trup mówić do pana, ażeby pan zniżył głos!...

Odp.: Nie wiem. Napoleon był zawsze bardzo cichy i uprzejmy.

Pyt.: Mimo to nie rozumiem tego. Napoleon nieżył i mówił do pana.

Odp.: Czyż mówiłem że Napoleon umarł?

Pyt.: Więc Napoleon żył wtedy?

Odp.: Hm... Niektórzy powiadali, że nie, niektórzy, że tak... kto go tam wie...

Pyt.: A pan jakiego był zdania?

Odp.: To mnie mało obchodziło! To nie był przecież mój pogrzeb.

Pyt.: Zostawmy to. Którego dnia przyszedł pan na świat?

Odp.: 31 grudnia 1693 r.

Pyt.: Jakto? Więc ma pan 23 lata? Jak mi pan to wytłumaczy?

Odp.: Wcale panu tego niewytłumaczę.

Pyt.: Ma pan rodzeństwo?

Odp.: Nie przypominam sobie... Pewnie mam!

Pyt.: Niebywała rzecz! Nie pamięta pan?

Odp.: Czego się pan tak dziwi?

Pyt.: A ten portret na ścianie nie przedstawia brata pańskiego?

Odp.: Ach, tak, zupełnie zapomniałem! Nazywał się Wilek! Biedny, kochany Wilek!...

Pyt.: Czy on umarł?

Odp.: Prawdopodobnie tak. Nie wiemy jeszcze...

Pyt.: To okropne! Brat pański chyba znikł i niewiadomo co się z nim stało?

Odp.: Nie. Myśmy go zakopali na cmentarzu.

Pyt.: Jakto i brat pański żył?

Odp.: Nie! Nam się tylko zdawało!

Pyt.: Ach, rozumiem brat pański zemdlał i następnie przyszedł do siebie..

Odp.: Ach, rzad?.. Słuchaj pan było to tak... Byliśmy bliźniętami — ja i mój braciszek. Kąpano nas w jednej wannie. Wskutek nieszczęśliwego wypadku wyśliznąłem się i utonąłem. Braciszek z przerażenia zemdlał. Nie wiedziano więc kto umarł a kto zemdlał. Na wszelki wypadek jego pogrzebano.

Pyt.: ???

Odp.: Tak, tak. Ja właściwie nie żyję. Mnie niema. Stąd te paradoksy.

Pyt.: !???

Odp.: Czego pan blednie? Boi się pan. Wywiady przecież są takie modne! Zrobił pan wywiad z trupem!...

Spółpracownik „Trybuny głuchoniemych" bąknął „przepraszam"; drżąc na całem ciele wysunął się cicho z pokoju poczem rzucił się do ucieczki.

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ 23 ŚRODA	Dziś: Ildefonsa Jutro: Tymoteusza Wschód słońca o g. 7.35 Zachód o g. 3.58 Wsch. księżyca o g. 2.11 p. Zachód o g. 5.02 r. Długość dnia 8.23 Przybyło dnia g. 0.38

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

3 (2-ej sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 24 b. m. o godz. 19-ej w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

DALSZE REWIZJE W BANKACH ŁÓDZKICH.

Od poniedziałku odbywają się w dalszym ciągu gruntowne rewizje banków łódzkich przez specjalnie do tego celu powołaną komisję.

W skład tej komisji wchodzą: p. Stanisław Najder, komisarz dla spraw dewizowych na okręg łódzki, zastępca komisarza p. J. Woźniak, i przedstawiciel polskiej krajowej kasy pożyczkowej p. Abramowicz.

Rewizje przeprowadzane są bardzo gruntownie i badana jest cała działalność banków za kilka lat wstecz.

Wyniki poprzednich rewizji jak i obecnych trzymane są nadal w ścisłej tajemnicy. p.

Z INSPEKCJI BUDOWLANEJ.

W drugiem półroczu roku ubiegłego inspekcja budowlana przy magistracie m. Łodzi rozpatrzyła 484 plany budowlane, w tej liczbie 163 plany na budynki nowe mieszkalne, 101 — na budynki przemysłowe, 75 — na różne budynki (szopy, komórki i t. p.). Prócz tego w liczbie rozpatrzonych planów było 70 — na przebudowę lub nadbudowę budynków mieszkalnych, 61 — na przebudowę, wzgl. nadbudowę budynków przemysłowych, wreszcie 14 planów na przebudowę różnych budynków.

P. GIERLICZ „DOKŁADNIE" WALORYZUJE.

Jak już donosiliśmy ceny biletów na łódzkich elektrycznych kolejach dojazdowych zostały zwaloryzowane od dnia 16 b. m. w stosunku 5 centów od osoby i kilometra.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę cenę biletu przedwojennego, która była kalkułowana w stosunku półtorej kopejki od kilometra i osoby, to dojdziemy do wniosku, że ceny biletów obecnych przekroczyły parytet złoty. p.

ECHA KRADZIEŻY W KOOPERATYWIE FABRYKI SZAJBLERA.

W Związku z kradzieżą dokonaną w kooperatywie przy fabryce Szajblera i Grohmana dowiadujemy się, że złodzieje dostali się do lokalu gdzie znajdowała się kasa przez wybicie otworu w murze od piwnicy, następnie rozbili kasę i skradli gotówkę w sumie 15 miljardów marek. (p).

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś t. j. w środę teatr miejski daje arcywesołą krotochwilę znakomitego autora Wł. Jastrzębca-Zalewskiego p. t. „Maskota" z p. Zniczem w roli tytułowej.

W czwartek „Nauczycielka" Nicodemiego z udziałem p. Ireny Solskiej-Grosserowej.

W piątek „Maskota" w premjerowej obsadzie.

NAJBLIŻSZY KONCERT W T. M. M.

P. Maks Barac, świetny pianista, po ostatnich sukcesach artystycznych, odniesionych w największych miastach Niemiec i Szwajcarji, zaprodukuje się przed publicznością naszą w nadchodzący piątek w Tow. Mił. Muzyki. Niezwykle bogaty program wieczoru obejmuje utwory Bacha (Chaconne w układzie Busoniego), Brahmsa, Chopina oraz najgłośniejszych dziś modernistów: Skrjabina, Medtnera i Albeniza.

„LOHENGRIN" I „TANNHAUSER".

Na najbliższym koncercie popołudniowym w niedzielę, d. 27 b. m. o godz. 4-ej po poł. wykonany będzie „Lohengrin" i „Tanhauser" przy współudziale najznakomitszych artystów opery warszawskiej a mianowicie p-ni Matyldy Polińskiej-Lewickiej i Ignacego Dygasa. Będzie to niewątpliwie jeden z najpiękniejszych koncertów bieżącego sezonu, który bezsprzecznie ściągnie do sali Filharmonji tłumy naszej muzykalnej publiczności.

WYKŁAD PROF. GRALSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, jeden z najwybitniejszych grafologów prof. Jan Gralski, założyciel pierwszego w Polsce instytutu grafologicznego, przybędzie wkrótce do Łodzi, aby wygłosić odczyt połączony z eksperymentami pod tytułem „Tajemnica piszącej ręki". Bliższe szczegóły niebawem będą ogłoszone.

Z BOGIEM CZY BEZ BOGA?

W dniu dzisiejszym, w sali Filharmonji usłyszymy ciekawy odczyt posła Czapińskiego n. t. „Z Bogiem czy bez Boga".

„ŁÓDŹ W ŚWIETLE CYFR".

W sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 6-ej po poł. odbędzie się w sali rady miejskiej dla członków rady i pracowników miejskich odczyt p. Mieczysława Hertza, członka delegacji wydziału statystycznego, na temat: „Łódź w świetle cyfr".

W odczycie uwzględnione będą następujące działy: 1) załudnienie, narodowość i wyznanie, 2) zgony, urodzenia i małżeństwa, 3) choroby, 4) mieszkania, 5) szkolnictwo, 6) konsumcja, 7) stan gospodarczy miasta. Odczyt ilustrowany będzie specjalnie w tym celu wykonanemi przez wydział statystyczny wykresami graficznymi.

Pod pozorem małżeństwa do domu rozpusty.

Niejaka R. Ż. poznała w Łodzi młodego człowieka, który się przedstawił jej jako Mojżesz Orinblatt, z zawodu krawiec. Po dłuższej znajomości zdołał on zdobyć zaufanie młodej kobiety i zaręczył się z nią.

Po pewnym czasie narzeczony zaproponował Ż., aby wyjechała z nim do Argentyny, gdzie posiada bogatą rodzinę.

Nie podejrzewając nic złego, dziewczyna dała się namówić i narzeczeni wyjechali do Buenos Aires.

Po przybyciu okrętu do portu narzeczony znikł, lecz natychmiast zjawił się jakiś młody człowiek, który oświadczył zmartwionej kobiecie, iż ma polecenie od towarzystwa emigracyjnego zaopiekowania się nią i na znak prawdziwości słów swych pokazał jej fotografię.

Nieznajomy wynajął dorożkarza, zapłacił mu z góry za kurs i dał adres jakiegoś domu rozpusty, gdzie łodzianka miała pozostać.

Dorożkarz jednak znając ten adres, zrozumiał, iż sprawa jest nieczysta, a nie znając języka polskiego, na migi dał do zrozumienia swej pasażerce, iż oszukano ją, wobec czego ta uniknęła niebezpieczeństwa i udała się do pewnej rodziny, której adres otrzymała od jednej z towarzyszek podróży. (b)

Ile spirytusu wypijają antyalkoholicy.

Wiadomo, że alkohol dopuszczony jest w Ameryce jedynie jako „lekarstwo", za receptami lekarzy. To też ci ostatni są przeważnie agentami napojów spirytusowych. W ubiegłym roku konsumcja „lekarstw" spirytusowych (whisky, wina i likiery) wyniosła 1.400.000 galonów w roku ubiegłym.

Od maja do sierpnia w zeszłym roku z wysp Bermuda wprowadzono do St. Zj. 750.000 butelek likieru. Między 1 o 7 grudnia 1923 na wodach nowojorskich zauważono 17 statków wiozących alkohol.

Komisarz hygieny w Nowym Jorku, Coles zanotował 1190 wypadków zatrucia alkoholem w szpitalach miejskich.

W mieście Nashville, liczącem 188 tys. mieszkańców policja aresztowała 313 pijaków na ulicach.

Komisarz prohibicyjny Haynes skonfiskował w przeszło 2 miljony galonów napojów spirytusowych. W jednej z rzek zauważono steki ryb potrutych od spirytusu, który tam wylała policja po konfiskacie.

Nad czem obradować będzie w czwartek rada miejska.

3-ie (II sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 24 stycznia b. r., o godz. 19 i pół punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16.

Porządek dzienny:

I. Komunikaty: Sprawa upoważnienia magistratu m. Łodzi (wydziału handlowego) do wystawiania weksli (II uchwalenie).

II. Odpowiedzi magistratu na interpelacje: 1) r. Wojakowskiego i tow. w sprawie pobierania przez inż. Lisowskiego specjalnego honorarjum za roboty dodatkowe, wykonywane dla magistratu; 2) fr. P. P. S. w sprawie przerwania wykładów w miejskich szkołach powszechnych z powodu braku opału.

III. Sprawozdania komisji radzieckich: a) komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie: 1. statutu o poborze na rzecz m. Łodzi podatku od spadków i darowizn; 2 nadbudowy sposobem gospodarczym gmachu miejskiego przy Placu Wolności Nr. 14; 3. przyznania zarządowi ambulatorjum policji państwowej w Łodzi jednorazowego subsydjum z funduszów miejskich; 4. statutu o poborze na rzecz m. Łodzi opłaty za prawo jazdy po mieście; 5. przepisów o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania opłat, pobieranych za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i prywatnych m. Łodzi. b) komisji do spraw ogólnych w przedmiocie: 1. przedłużenia ul. Wodnej; 2) przedłużenia ul. Andrzeja.

Znów nam zabraknie chleba powszedniego.

W poniedziałek rozpocznie się strejk pracowników piekarskich.

Jak wiadomo, pracownicy prawie wszystkich branż regulowali swe płace według podwyżki włókniarzy, umowy te jednak wygasły z dniem 31 grudnia. Obecnie inspektorat pracy nie wydaje nowych cenników z uwzględnieniem podwyki 88 proce., oczekując na wyjaśnienie sytuacji w przemyśle włókienniczym.

Między innymi odmówili udzielenia podwyżki pracownikom właściciele piekarń i młynów.

Pracownicy uważając, iż podwyżka im si bezwzględnie należy, wobec czego związek zawodowy pracowników przemysłu włókienniczego zażądał od pracodawców wypłacenia tej podwyżki, dając ostateczny termin uregulowania tej sprawy do soboty.

O ile przy sobotnich wypłatach podwyżka ta uwzględniona nie będzie, w niedzielę odbędzie się ogólne zebranie pracowników piekarskich i młynarskich i prawdopodobnie od poniedziałku rozpocznie się bezrobocie w piekarniach i młynach. b.

—XX—

Nadzwyczajna komisja rozjemcza w sprawie płac dozorców

zostanie zwołana w końcu tygodaia.

W związku z zatargiem dozorców z właścicielami nieruchomości okręgowy inspektor pracy inż. Wojtkiewicz zwrócił się do ministerstwa pracy, które w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości spraw wewnętrznych, wyznaczyło nadzwyczajną komisję rozjemczą, która ustanowi płace dozorców na okres 3-miesięczny.

Z ramienia ministerstwa pracy wszedł inspektor inż. Wojtkiewicz jako przewodniczący komisji, z ramienia min. spraw wewnętrznych komisarz rządu Iżycki, z ramienia ministerstwa sprawiedliwości — sędzia okręgowy Jackowski.

Posiedzenie komisji nadzwyczajnej odbędzie się prawdopodobnie w piątek w inspektoracie pracy. b.

Dorożkarskie perypetje wydziału gospodarczego.

Delegacja wydziału gospodarczego postanowiła wystąpić do magistratu z wnioskiem o zatwierdzenie z dniem 1 lutego r. b. następującej taksy dorożkarskiej:

1) za kurs w mieście z wyłączeniem kresów mk. 1.200000—1.600000,

2) za kurs do stacji Łódź-Warszawska lub z tejże stacji do miasta 1 milion 600 tys.—2.000.000 mk.

3) za kurs do stacji Łódź-Kaliska lub z tejże do miasta 2.400000 do 2 miljonów 800 tys. mk.

4) za kurs z jednej stacji na drugą 2.800.000—3.200000 mk.

5) za kurs z centrum miasta na kresy lub odwrotnie 3.600000—4.400000 marek.

Związki zawodowe domagają się kontroli nad produkcją włókienniczą.

Rezolucja Komitetu wykonawczego klasowego związku włókniarzy.

Odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku włókniarzy, na którem omawiano sprawę podwyżki za pierwszą połowę stycznia.

Przedmiotem obrad były również uchwały centralnego komitetu co do urządzania wieców i domagania się zlikwidowania kryzysu.

Po długiej dyskusji komitet wykonawczy postanowił urządzić wiec w porozumieniu ze związkiem „Praca", a w razie niedojścia do porozumienia — samodzielnie.

Postanowiono domagać się na wiecu: 1) doraźnej pomocy dla bezrobotnych, 2) ustawy o stałem zabezpieczeniu bezrobotnych, 3) kontroli nad produkcją przy udziale przedstawicieli związków zawodowych i 4) wezwać masy do akcji o powyższe postulaty.

W związku z powyższem oba ugrupowania zawodowe wejdą w porozumienie celem wspólnego przeprowadzenia wiecu nie wyłączając demonstracji. (b)

Redukcja pracy w przemyśle włókienniczym.

Jak dowiaduje się „Republika" w przemyśle bawełnianym zrzeszonym w wielkim związku redukcja robotnikodni w okresie od 21 do 26 stycznia wyniesie 39,64 procent.

Trzy fabryki, pracujące na 6 dni w tygodniu zatrudniają jeszcze 17.519 robotników.

Jedna fabryka — pracująca 5 dni w tygodniu zatrudnia 4.377 robotników.

Pięć fabryk po cztery dni 3.184 robotników.

18 fabryk, pracujących 3 dni zatrudnia 33.157 robotników.

6 fabryk uruchomionych na 2 dni — 11.231 robotników.

Dwie fabryki zawiesiły zupełnie pracę i dają 1.606 bezrobotnych.

W przemyśle wełnianym redukcja robotnikodni dosięga 43,36 procent.

Stopień uruchomienia jest następujący:

3 fabryki po 6 dni — 1056 rob.
6 fabryk po 4 dni — 4287 rob.
21 fabryką po 3 dni — 7842 rob.
1 fabryka po 2 dni — 314 rob.

3 fabryki zawiesiły zupełnie pracę, pozostawiając bez chleba 613 robotników.

Groźba zatargu w Kasie chorych.

Co mówią lekarze.

Wobec groźby zatargu w kasie chorych na tle stosowania wskaźnika drożyźnianego zwróciliśmy się do jednego z członków zarządu związku lekarzy kasowych, który sprecyzował stanowisko lekarzy jak następuje:

— Lekarze kasowi przy likwidacji ostatniego bezrobocia uważali sprawę stosowania wskaźnika drożyźnianego od stycznia za przesądzoną, wobec wniesienia do Sejmu przez rząd ustawy o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyźnianego do niezwaloryzowanych płac.

Odmowa p. komisarza Giebartowskiego zastosowania wskaźnika za pierwszą połowę stycznia r. b. jest wprost dla nas niespodzianką, a to dlatego, że stoi ona w sprzeczności z zamierzeniami rządu, i stanowiskiem sejmu, które w wyżej wymieniony sposób pragną definitywnie załatwić sprawę regulacji płac pracowniczych.

— Dziwnem jest wprost to, że p. komisarz Giebartowski, który funkcje swe pełni z ramienia ministerstwa pracy sprzeciwia się ustawie, która przez to właśnie ministerstwo wniesiona została do Sejmu.

Opozycja p. komisarza przeciw wypłaceniu 62 proc. podwyżki za pierwszą połowę stycznia jest niesłuszną, gdyż podwyżka ta została zastosowana we wszystkich prawie gałęziach przemysłu.

Oświadczenie, że kasa chorych może nie stosować wskaźnika drożyźnianego, gdyż nie podpada pod grupę przedsiębiorstw prowadzonych w sposób „przemysłowy" nie wytrzymuje krytyki, gdyż wedle dodatkowego wyjaśnienia ministerstwa pracy „zakres działania ustawy wskaźnikowej jest taki sam, jak zakres działania ustawy o waloryzacji".

Pensje lekarzy w żadnym wypadku nie przekroczyły zarobków przedwojennych w złocie i wobec tego ostatni argument, zapomocą którego p. komisarz Giebartowski chce uniknąć wykonania ustawy upada.

Jest więc zupełnie niezrozumiałe na jakiej podstawie p. komisarz Giebartowski ma zamiar zwrócić się do ministra pracy o uchylenie stosowania ustawy wskaźnikowej w kasie chorych m. Łodzi.

Wszelkie informacje co do wysokości poborów lekarzy warszawskich jakoteż terminu ich otrzymania się nieścisłe.

— Lekarze kasy chorych domagać się będą wypłacenia im należnego dodatku za pierwszą połowę stycznia i wcale nie wątpią, że płace ich regulowane będą wedle obowiązującej ustawy wskaźnikowej. Sir

Przemysłowcy o sytuacji.

Druga zaliczka na podatek majątkowy przewyższa zdolności płatnicze przemysłu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie fabrykantów żydowskich pod przewodnictwem p. Nusbauma.

Dyrektor p. Jakobson omawiał obecną sytuację, a w dyskusji poruszono sprawę drugiej raty podatku majątkowego, przyczem mówcy wskazywali, że wpłacenie tego jest niewykonalne, gdyż zrujnowało by to przemysł.

Ostatecznie postanowiono zebrać komisję, która zajmie się opracowaniem memorjału do władz centralnych z żądaniem, by druga rata podatku majątkowego ściągana była według rzeczywistego stanu majątkowego płatników. (b)

W rocznicę powstania styczniowego.

Ostatni szlachcic— margrabia Wielopolski

W rocznicę powstania styczniowego ukazało się na półkach księgarskich dzieło historyczne p. t. „Ostatni szlachcic"*)

Autorem tej nie pierwszej zresztą monografji o Wielopolskim, Naczelniku Rządu Cywilnego Królestwa, jest p. J. Grabiec (Józef Dąbrowski), prof. Wolnej Wszechnicy w Warszawie, znany i ceniony autor dzieł z dziedziny historji Polski i Europy współczesnej, oraz poważnych prac o powstaniu styczniowem.

Dla historyka, badającego dzieje tego ostatniego naszego na szerszą skalę zakrojonego wysiłku zbrojnego, nie mogła wszak pozostać obojętną tak imponująca ogromem postać Wielopolskiego, najznakomitszego działacza tego okresu, nieszczęśliwego promotora zbliżenia polsko-rosyjskiego. Już poprzednio pisali o Wielopolskim liczni uczeni i politycy, ale głównie zasłynęły dwie jego biografje: Henryka Lisickiego i Włodz. Spasowicza jednak nie mogą one zaspokoić dzisiejszych wymogów wiedzy ani przemówić do serca obywateli niepodległej Polski. Pisane w ponurym okresie srożącej się niewoli, noszą na sobie piętno tego smutnego czasu, są więc dziś tylko dokumentem pewnej epoki. Lisicki podjął się apologji Margrabiego przy pomocy niezręcznych hyperbolicznych wywodów, a rozgłośny w swoim czasie, naprawdę zdolny i wszechstronnie wykształcony prawnik Spasowicz stworzył dzieło lepsze pod względem i rzeczowym i konstrukcyjnym ale nie ustrzegł się stronniczości i nie eliminował ze swej książki pierwiastków politycznych.

P. Grabiec ma tę wyższość w stosunku do swych poprzedników, że ujawnia sąd niezależny, wolny od doraźnych widoków i rachub chwilowych, trzeźwy pogląd na rolę Wielkopolskiego i że patrząc nań już z perspektywy dziejowej, może, sine ira et studio, z niezbędnym w nauce objektywizmem, zanalizować indywidualność Margrabiego i jego znienawidzone przez opinję patrjotyczną „systema", odważyć pro i contra jego programu i metod walki o realizację tegoż, a wreszcie wydać sąd o stanowisku, jakie się należy Wielopolskiemu w historji porozbiorowej.

Autor przebiega całą karjerę życiową i polityczną Margrabiego od posług dyplomatycznych za rewolucji listopadowej, poprzez pamiętny list do Matternicha, piętnujący haniebną rolę biurokratów austrjackich w rabacji galicyjskiej, aż do właściwego wystąpienia na szeroką arenę europejską i wreszcie ostatecznej rezygnacji po wybuchu powstania styczniowego, przyczem szczególny nacisk kładzie p. Grabiec na ewolucję przekonań i ich ostateczne skrystalizowanie się w umyśle przyszłego Naczelnika Rządu Cywilnego.

Autor szuka przyczyn fiasca programu Margrabiego i znajduje je w nieprzejednanym uporze rosyjskich sfer rządzących i w niezrozumieniu go przez Polaków, od których dzieliła Wielopolskiego głęboka przepaść, ale on tej przepaści nie umiał zasypać z powodu „doktrynerskiej ślepoty i brutalnej pychy". To też ten człowiek czysty jak kryształ, nieskazitelnej prawości, znienawidzony, ale szanowany nawet przez wrogów, bo nikt mu nie potrafił czynów nieetycznych zarzucić pozostał w odosobnieniu, zmuszony walczyć „na dwa fronty": z własnymi rodakami i z Rosją carską.

P. Grabiec niezwykle jasno i przejrzyście precyzuje system Wielopolskiego „Szlachta polska ma na pniu Słowiańszczyzny, przedewszystkiem rosyjskiej, stworzyć sobie nową erę potęgi i chwały" obejmując rządy w Rosji po wyparciu i zastąpieniu wszechwładnej dotąd szlachty nadbałtyckiej. „Po zakończonym okresie Rzplitej, na pniu narodowości tego rozległego od morza do morza obszaru zbudowanej, miała bezbrzeżna Rosja szlachcie polskiej stworzyć drogi o wiele rozleglejsze, na szerszą zakrojone skalę". Dążył więc Margrabia do opanowania Rosji przez szlachtę polską, do ujęcia przez nią steru rządów caratu dla poprowadzenia go ku własnym celom, chciał więc mutatis - mutandis wskrzesić tradycję Warów, ale ich rzekomy spadkobierca poniósł na swój sposób analogiczną porażkę. Myśl ta wypływała u Wielopolskiego z przeświadczenia o konieczności ustalenia modus - vivendi między Polakami i Rosjanami, pragnął zatem stworzyć w tym układzie najpomyślniejsze dla rodaków warunki.

P. Grabiec obala dotychczas pokutujące i do ostatniej wojny, a nawet w jej czasie wysuwane na użytek polityczny twierdzenie, jakoby Margrabia hołdował ideom pansławizmu, t. j. rozpłynięcia się ludów słowiańskich w morzu rosyjskiem, tem bardziej nie był ślepym moskalofilem choć to mu przypisywali udający jego spadkobierców ideowych endecy; na dowód tego można przytoczyć zamiar jego przedarcia się na Węgry w czasie rewolucji 1848 r., aby pod jej osłoną snuć swe koncepcje polityczne, albo słowa, wypowiedziane na łożu śmierci w chwili wybuchu wojny wschodniej: „O jaka szkoda, że teraz działać nie mogę".

Program Wielopolskiego w promieniu jego najbliższych działań politycznych polegał na żądaniu nawrotu do sytuacji przedpowstaniowej i przywrócenia stanu prawnego zgodnie z traktatami wiedeńskiemi, a streszczał się w skromnem haśle „Polska 1815 r.". Margrabia wierzył, że na tej platformie da się osiągnąć porozumienie polsko-rosyjskie, pogodzenie Królestwa ze zdetronizowaną w r. 1831 dynastją Romanowów, przez wzajemny kompromis, bo kompromis taki był warunkiem sine qua non zrealizowania jego programu „czynu i pracy".

Znamiennem dla taktyki Wielopolskiego jest, że pracę twórczą rozpoczął od reformy szkolnej, bo trafnie rozumiał, że tylko przez wychowanie młodego pokolenia w duchu swego systemu zdoła utorować drogę do zwycięstwa reprezentowanego przez siebie kierunku polityki.

W sposób ciekawy kreśli p. Grabiec charakterystykę Wielopolskiego, określa go, jako typ pruskiego magnata, konserwatysty na modłę europejską, wreszcie polityka par excellence aktywnego, pełnego hartu, energji i bezwzględności. Autor wchodzi w głąb duszy tego postępowego, wykształconego szlachcica, analizuje doktrynerski jego umysł i podkreśla niezłomny jego charakter. P. Grabiec jakby między wierszami żali się, że brak nam dziś podobnie uzdolnionych do rządzenia ludzi, gdy sytuacja polityczna odrodzonej Polski wymaga działaczów tego typu. A jednak odzywa się w Wielopolskim dusza — jak mówi Żeromski — kresu nie znająca dawnego możnowładcy, co dla narodu z jego zgodą lub bez niej pracował, przed sobą jedynie odpowiedzialność uznawał, a zawsze mniej lub więcej obcy był ukochanemu przez się narodowi. Ostateczny sąd o Wielopolskim p. Grabca, znanego z liberalnych przekonań, wypadł nad wyraz pomyślnie dla Margrabiego, „najpotężniejszego polityka Polski nowoczesnej".

Autor opierał się prawie wyłącznie na materjale drukowanym, ale nie zużytkował notat i rękopisów Margrabiego, mimo to dał książkę pouczającą i skłaniającą do myślenia. Nie zrezygnował wprawdzie z pewnych przesłanek politycznych, nawracając raz po raz do przeżywanej doby, ale te wszystkie aluzje cechuje powaga i szczerze demokratyczna bezstronność. Książka więc zasługuje na szerokie rozpowszechnienie, jako cenna monografja historyczna, rozjaśniająca przytem pewne zagadki naszego współczesnego życia, i pod tym względem zawiera prożne memento.

T. L—cki.

*) J. Grabiec. Ostatni szlachcic. Aleksander Hrabia Wielopolski Margrabia Gouraga. Myskowski na tle dziejów. Warsz. Tow. wyd. Warszawa—Kraków 1924.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
23 stycznia 1924

Finansowa współpraca z Anglją.

Konieczność znacznego dopływu kapitału zagranicznego w okresie sanacji jest niezaprzeczalnym wymogiem jej udania. To też jakkolwiek buńczucznie i głośno odgrażano się, iż sanację przeprowadzimy własnemi siłami, to jednak już po upływie zaledwie sześciu tygodni rzeczywistość wykazała, iż są to tylko mrzonki. Bowiem dotychczas mówiono jedynie o zrównoważeniu budżetu, zapominając zarazem, iż sama racjonalna gospodarka nie wystarcza i nie może dać pozytywnych wyników przy braku kapitału obrotowego.

Skarb państwa stwarza sobie ten kapitał przez zastosowanie nadzwyczaj gwałtownego systemu podatkowego. Lecz nawet to mu nie wystarcza, gdyż mimo niebywałego nacisku, wpłaty podatków nie mogą dalej płynąć wartkim strumieniem, lecz najwyżej odbywać się w sposób spokojny, lecz nie nazbyt intensywny.

To zmusiło ministra skarbu do zwrócenia się o pomoc do kapitału prywatnego i rozpisania pożyczki w walutach obcych. Jeszcze bardziej jaskrawo występuje ten moment w gospodarce kolejowej. Podobno obecne wpływy pokryją budżet eksploatacyjny. Jedynie podobno, bo nie wiadomo jak cyfrowo przedstawiać się on będzie wobec znanego spadku frekwencji osobowej; również przewozy towarowe przy obecnym zastoju wykażą niezawodnie wydatne zmniejszenie. Pominąwszy te fakty koleje nie posiadają w zupełności kapitału obrotowego, ani też inwestycyjnego. Zaznaczyć trzeba, iż brak tego ostatniego dotkliwie wpływa na niepomyślne wyniki eksploatacji wskutek niedoskonałości, przestarzałych urządzeń technicznych kolei. W tych warunkach minister kolei przystąpić musiał do wypuszczenia obligacji kolejowych, opiewających na franki złote. Jeszcze zatem jeden fakt, świadczący o bezsensowności założeń, opierania się wyłącznie na własnych siłach.

Jasnem bowiem jest, iż przy obecnym stanie rynku pieniężnego, pożyczki te zaledwie w niewielkich bardzo ilościach będą mogły być pomieszczone na rynku krajowym. Ograniczamy się tutaj jedynie do stwierdzenia tego faktu, gdyż niejednokrotnie wyczerpująco omawialiśmy to zagadnienie.

Lecz nawet gdy państwo zaspokoi swe potrzeby w zakresie kapitału obrotowego, to dopiero zaledwie część zagadnienia jest rozwiązana.

Czem operować będzie gospodarstwo narodowe?

We wczorajszym artykule omawialiśmy problem kapitału obrotowego włókiennictwa. Doszliśmy do wniosku, iż może być on pomyślnie rozwiązany li tylko przy oparciu się na listach funtowych Towarzystwa kredytowego polskiego przemysłu. W identycznym prawie położeniu znajdą się inne gałęzie przemysłu w Polsce. Takie wielkie rolnictwo liczy na kredyt długoterminowy, dzięki któremu przetrwać będzie mogło ciężki czas przejściowy.

Teraźniejsza sytuacja przedstawia się w ten sposób, iż Polska staje w rzędzie klijentów najbardziej poszukujących kapitałów na rynku światowym. Jeśli zatem wstąpiliśmy na bezpośrednią drogę naprawy, omijając kontrolę finansową podobną do tej, w jakiej znajduje się Austrja, to jednak pragniemy zdobyć potrzebny kapitał sanacyjny i obrotowy przy pomocy zaciągnięcia długoterminowych pożyczek hipotecznych, a to zarówno państwowych przemysłowych, jakoteż ziemskich oraz miejskich.

Jasnem jest, iż nie można tu mówić o finansowaniu poszczególnych pożyczek, gdyż ogólny głód gotówki oraz rozmiar kredytów nadaje naszym poszukiwaniom kapitałów zagranicznych charakter wybitnie polityczny.

Dokąd zatem mamy się udać, gdzie szukać wierzyciela—kredytodawcy?

Kierować się możemy, oczywiście, dwiema zasadami.

Wierzyciel musi być bardzo zasobny w gotówkę i mieć polityczne korzyści z całej tej tranzakcji.

Pójdźmy więc do naszego oficjalnego sprzymierzeńca. — Francja zagrożona inflacją, sama dla siebie absorbuje swój rynek pieniężny wobec marnych finansowych wyników akcji odszkodowawczej. Zatem otwarcie mówiąc, nie mamy tam najmniejszych widoków na otrzymanie grosza. Starych mundurów i połamanych armat oraz aparatów lotniczych — chwała Bogu — na razie nie potrzebujemy. Nie zapominajmy zarazem, iż Francja przez silne polityczne angażowanie się z Czechosłowacją, oraz Jugosławją, tem samem oddala się od Polski. Z Rosją chce mówić przy pomocy p. Benesza. W naszym interesie jest jednak, byśmy my, a nie kto inny był pośrednikiem, gdyż Rosja jest naszym największym interesem przyszłości. Kto zatem chce nas obejść, działa wyraźnie na naszą szkodę, choćby nosił oficjalny tytuł przyjaciela i sprzymierzeńca.

Tak więc z Francją nie zrobimy interesu.

Kto więc pozostaje? — T. zw. „neutralni" z okresu wielkiej wojny, t. zn. państwa skandynawskie, Holandja i Szwajcarja, oraz poza niemi St. Zjednoczone i Anglia. Gdzieindziej nie można obecnie znaleźć pieniędzy. Czy wszyscy jednak z nich wchodzą w rachubę jako wierzyciel. „Neutralni" mają zamało zainteresowania politycznego, St. Zjednoczone dalekie są narazie, aby angażować się w Europie.

Pozostaje Anglja.

Nie będziemy wcale przypominali, iż nie jesteśmy tam dobrze zapisani. Jednak obecny moment polityczny jest tego rodzaju, iż mimo wszystko liczyć możemy na zrobienie interesu.

Anglja dąży do tego, by odegrać znaczną rolę w odbudowie Rosji. W chwili obecnej, gdy Niemcy są finansowo osłabione i nie posiadają odpowiednich sił do odegrania poważniejszej roli na rynku rosyjskim, najniebezpieczniejszym konkurentem jest Francja, która za swe pieniądze pożyczone carskiej Rosji, domagać się będzie koncesji. Operuje ona przy pomocy Benesza, który przy tej sposobności pragnie upiec pieczeń dla przemysłu czeskiego. Na przeszkodzie tym planom stoją wspomniane długi przedwojenne, pod któremi sowiety nie mają się ochoty podpisać, jakoteż nieobecność Polski, bez której dzięki jej położeniu geograficznemu nie można zrobić z Rosją większego interesu.

Tymczasem w nawiązaniu normalnych stosunków z Anglią nie mają sowiety takich skrupułów, jak z Francją, zwłaszcza wobec objęcia władzy przez Labour Party. Pozatem Polska, która obecnie potrzebuje kapitałów, a może znaleść je jedynie w Anglji, chętnie pójdzie na znaczne ustępstwa i utworzy jej drogę do Rosji. Anglja zaś doskonale rozumie, iż handel we wielkim stylu nie może odbywać się przez Piotrogród, Rygę, czy Rewel — na to potrzeba Polski. Jak można jednak lepiej związać się z Polską, jak przez udzielenie długoterminowych pożyczek, które bądź co bądź utwierdzą znacznie wpływy Anglji i pozwolą jej na bezpośrednie obserwowanie rosyjskiego rynku.

Ten moment musi być wyczuty przez obydwie zainteresowane strony: Anglję i Polskę. Po pierwszym interesie przyjdzie kolej na inne. Są zaś wielkie możliwości wobec ostatnich przesunięć na szachownicy politycznej Europy. Zagrażają one zaś interesom Anglji i Polski. Czy mało aby Downing-street i londyńskie City zarozumiało, iż z Polską nie tylko można, ale należy zrobić interes.

Również rezydenci w pałacach przy ul. Rymarskiej i Wierzbowej muszą zrozumieć te konjunktury. Nastąpić to może łatwiej, aniżeli bywało dotychczas, gdyż jesteśmy przyciśnięci do muru. Na szczęście anglicy mogą to samo o sobie powiedzieć, o ile chodzi o sprawy europejskie. Czy mało zatem jest punktów styczności i okoliczności, stwarzających możność współpracy.

Rozpocząć się zaś ona może jedynie od pomieszczenia naszych pożyczek na rynku londyńskim.

Dr. Leszek Kirkien.

Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Dziś 23 stycznia 1.890.000 mk.
Jutro 24 stycznia 1.900.000 mk.

Dla opłat kolejowych — do 31 stycznia oraz dla wyborów tytoniowych do dnia 27 stycznia włącznie 1.900.000 mk.

Wiadomości gospodarcze.

CENY ZŁOTA I SREBRA W PKKP.

W dniu wczorajszym P. K. K. P. oddział w Łodzi płacił następujące ceny za złoto i srebro:

Ruble: 4.900.000, marki 3.310.000 marek pol.

Srebro: ruble 3.317.000, korony 769 marek pol.

ROZSZERZENIE MONOPOLU TYTONIOWEGO.

AW. — POZNAŃ, 22 stycznia — Dziś w południe nastąpiło objęcie fabryk papierosów „Patrja" przez zarząd państwowego monopolu tytoniowego.

SPADEK CZERWOŃCA.

PAT. — KIJÓW, 22 stycznia — W ostatnich dniach czerwoniec spadł znowu o blisko 8 procent w stosunku do dolara. W dniu dzisiejszym za 100 dolarów żądano 250 rubli czerwońcowych.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 9.875.000 — 9.850.000.

CZEKI.

Frank francuski 430.000.
Belgja 431.500 — 400.000.
Holandja 3.665.000.
Londyn 41.650.000 — 41.500.000.
Nowy Jork 9.875.000 — 9.865.000.
Paryż 437.500 — 432.000.
Praga 286.500 — 284.500.
Szwajcarja 1.705.500 — 1.705.000.
Wiedeń 139.75 — 139.50.
Włochy 428.000.
Złoty frank 1.902.000.
Bony złote 1.400.444 — 1.500.000.
Miljonówka 410.000 — 525.000 — 460.000.
Tendencja utrzymana.

Akcje.

Bank Przem. Polskich 3400—3250
Bank Przem. W. 2500—2700
Bank Zw. Spółek 24—23—22
Bank Handlowy 15—14500—14750
B. Dyskontowy 16500 — 17.
B. Dla H. i P. 4200—4100.
B. H. pryw. 400.
B. Handlowy P. 9600—9500.
B. Przem. Lwów 2900.
B. Zachodni 7500—7—7150.
B. Zw. Ziemien 600.
Sole Potasowe 32250—33500 33250
Kijewski 15—14—14250.
Puls 1700—1550—1600.
Strem 85.
Chodorów 28500—22500—26000.
Częstocice 13—9500—10500.
Cukier 18250—17000—17250.
Firlej 2500—2450—2500.
Drzewo 2500—2200—2300 — 26 dr.
Lilpol 3100—3285—3250.
Węgiel 120 i pół — 19500 — 20 (1).
Cegielski 3000—3285—3250.
Norblin 6050—6500 (1) 7—7500 (8) 7—8 i jedna czwarta.
Parowozy 2800—2575—2650.
Ostrowiec 45—42750—43500.
Rohn 1900—1950— 4 em. 1800—1850—800. 900 (5).
Rudzki 6750 (1) —7 7300 (2).
Starachowice 17750—16—16500.
Trzebinia 4500.
Ursus 4100—5100—4800 3 em. — 3700—3900.
Płótno 3000.
Żyrardów 975—1050.
Belpol 200 —180—185.
Polbal 315—325.
Lloyd 625.
Żegluga 675—625—700.
Herba 5 em. 425.
Elektryczność 6500.
Brow-Bowery 3800—5300—[illegible]
Dźwignia 775.
Korek 425—550—500.
Granum 1250.
Nafta 2800—2900—2850.
Nobel 10800—6 em. 5700—5500.
Siła i Światło 2800—2525.
Konopie 2—2200 5 i 6 em. 1800—2.
Tkanina 425—410.
Cerata 775—825—800
Grodzisk 4200—4400—4350
Wildt 810—830—825
Czersk 3425—3075—3300
Gosławice 5—4900
Michałów 6800—6000—6400
Łazy 620—525
Przem. Leśny 600—575—625
Fitzner 31—32
Modrzejów 31—35—33 (1) 39—40—41
Ortwein 1400—1450
Pocisk 5400—5525—5500
Suchedniów 10—8000—10250
Unja 27000
Zieleniewski 57—56—58500
Zawiercie 1050—1000
Borkowski 600—3525
Jabłkowscy 800—810
Skóry 350—325
Elektr. O.Z. G. 4200
Syndykat 7500—7700
Ćmielów 7500—7000
P.T.E. 700—675
Haberbusch 18000—16000
Kabel 4000
Kluczew 4300—4400
Marynin 3200—3000
Przemysł Naft. 4250—4000—4100
Rylscy 550—575—562
Pustelnik 4400
Spirytus 9750—9500 (2) 10500—11 (4
Tendencja słaba.

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 22 stycznia. —
Nowy Jork 10.500.
Tendencja mocniejsza, dla akcji utrzymana.
Cegielski 2.900.
Chodorów 27.
Nafta 2,850.
Zieleniewski 59.
Ćmielów 7.
Nobel 5.800.
Parowozy 2.650.
Pocisk 5.500.
Norblin drobne 8.
Lilpop 3,100.
ZURYCH, 22 stycznia. —
Londyn 24,45.
Nowy Jork 5,79 i pół.
Paryż 25,25.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

GDAŃSK, 22 stycznia. — Notowania w guldenach gdańskich.
Warszawa 0,563—0,567.
Marka polska 0,588—0,592 za miljon.
Dolary 592,39—595,36.
Nowy Jork 592,51—595,49.
Zurych 102,50—103,00.
Paryż 26,83—26,97.
Funty szterling. 25.00—25,00.
Marki niem. 136,657—137,343 za 10 biljonów.
Marka rentowa 135,63—136,34 za 10 marek.
ZURYCH, 22 stycznia. — Notowania końcowe.
Nowy Jork 580,50.
Londyn 2442.
Paryż 25,80.
Medjolan 25,07.
Wiedeń 0,0081 i jedna-czwarta.

WIECZORNA POGIEŁDA ZURYCHSKA.

WIEDEŃ, 22 stycznia. — Dewizy.
Berlin 15,90 za biljon.
Londyn 298500.

Orkiestra Filhamoniczna w Łodzi.

:: SALA FILHARMONJI ::

W niedzielę, d. 27-go Stycznia 1924 r. o godz. 12 w poł.

17-ty Koncert Ludowy
(Poranek Symfoniczny)
Dyrekcja **W. Berdiajew**
Solistka **Marja Mirska** (fortepian)
W programie m. in.: **Czajkowski: Franceska da RIMINI** (poemat symfoniczny)
IPPOLITOW-IWANOW: SZKICE KAUKASKIE
Grieg: Koncert fortepianowy.

We wtorek, d. 29 Stycznia 1924 r. o godz. 8.30 wiecz.

18-ty Wielki Koncert Symfoniczny
(6-ty — 3-go Cyklu Abonamentowego)
Dyrekcja: **W. Berdiajew**
Solista
STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI
(Śpiew)
W programie:
Czajkowski „MANFRED" (Poemat Symfoniczny)
Wagner: Opowiadania Lohengrui'a, z op. „Lohengrui"; **Puccini:** Arja z op. „Dziewczę z Zachodu"; **Moniuszki:** Arja z op. **„Straszny Dwór".** 424—1

Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji Kasa № 2 od g. 11 — 1 i od 3 — 7 wiecz.

KOMUNIKAT.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi,

Al. Kościuszki Nr. 21.

W piątek, dnia 25-go b. m. o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu własnym

Informacyjne Zebranie

członków Związku naszego.

NA PORZĄDKU DZIENNYM:
1) Obecna sytuacja pracowników biurowych,
2) Interpelacje członków Związku.

413—1

Koledzy, stawcie się licznie!

Zarząd.

:: ZEZNANIA ::

o podatku majątkowym.

Kancelarja II Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, Piotrkowska 46 załatwia do dnia 26-go bież. mies. dla wszystkich właścicieli nieruchomości wszelkie formalności związane z wypełnieniem zeznań majątkowych. 412—1

Nie czekać na dzień ostatni.

Niniejszym podaję do wiadomości Szanownej Klijenteli, iż otwieram

Wystawę Mebli

w specjalnie do tego celu wybudowanym domu i polecam w wielkim wyborze:

Sypialki
Gabinety
urządzenia Stołowe
oraz
DYWANY
orjentalne i inne.

Robert Schultz
dawn. W. Thiede
ul. Gdańska 112.
Istn. od 1882 r.

CYRK CINISELLI
Ponadto cały wyśmienity **program № 9.**
W czwartki ceny zniżone.

Wy-stępy **Liliputów** najmniejsi akrobaci na świecie!

Pantomina—Obóz cygański z udziałem całego zespołu.

Sala Tow. Miłośników Muzyki — Traugutta № 1.

Sobota, dn. 26-go stycznia r. b. o godz. 8-ej wiecz.

A. NOWICKI
artysta dramatyczny i poeta 376—3
wygłosi prelekcję na temat:

„Nowa Sztuka"

TREŚĆ: 1) Koncepcja współczesności. 2) My przed wojną i po wojnie. 3) Nowy Człowiek i „Nowa Sztuka". 4) Bankructwo „Wielkich" idei. 5) Istota „nowej sztuki". 6) Najnowsze kierunki w malarstwie, rzeźbie i poezji: ekspresjonizm, kubizm, futuryzm, dadaizm i „izmy" twórcze. 7) Nowa Sztuka, jako wyraz walki o formę. 8) Zmaganie o nową wartość duchowej przemiany. 9) „Czychanie na Boga" u rozstajnych dróg „Idei". 10) Społeczność wobec nowej Sztuki. 11) Tragiczne nieporozumienie między gromadzką jednostką a gminą artystów. 12) Ku nowemu Życiu przez „Nową Sztukę".

Bilety w cenie 1.500 tys. mk. i 800 tys. do nabycia w Tow. Miłośników Muzyki ul. Traugutta 1 — i w księgarni W-go Gebethnera i Wolfa.

DYREKCJA KONCERTÓW: ALFRED STRAUCH.

:: SALA FILHARMONJI. ::

Niedziela dnia 27 stycznia o g. **4-ej p. p.**

KONCERT POPOŁUDNIOWY OPEROWY

„Lohengrin" „Tannhäuser"
„Okręt widmo"—Tristan i Izolda

Wykonawcy:
MATYLDA
Polińska—Lewicka
Najznakomitsza artystka opery polskiej w Warszawie.

Ignacy DYGAS
Pierwszy tenor bohaterski opery warszawskiej.

Przy fortepianie: **Dyr. TEODOR RYDER.**

Bilety już nabywać można w Kasie Filharmonji codziennie od g. 10—1 oraz od 3—7 wiecz.

Golenie i strzyżenie

tanio i dobrze wykonywa się przy ul. Pomorskiej 14 front II piętro. 410—2

LECZNICA OTWARTA!
BRZEZIŃSKA 11

Dr. Kerszner — choroby dzieci przyjmuje od 9 — 11
Dr. Szyfman — choroby wewnętrzne przyjmuje od 9 — 11
Dr. Lubicz — choroby skórne i weneryczne przyjm. 11 — 1
Dr. Szmirgeld — choroby nerwowe i umysłowe przyjm. od 1—3
Dr. Goldblat — choroby oczu przyjmuje od 1—3
Dr. Eljasberg — choroby chirurgiczne przyjm. 1—3
Dr. Bergson — choroby kobiece i akuszerja przyjm. od 3—5
Dr. Wołyński — choroby uszu, nosa i gardła przyjm. od 3—5

Szczepienie ospy, leczenie sztucznem słońcem górskim, masaże, elektryzacje. Przyjmuje się wizyty do domów. W aptekach znaczny rabat. Laboratorjum do analizy krwi, flegmy i t. d.

Porada 1 miljon marek.

Przyjmuje wszelkie obstalunki stolars. i tapicerskie

MEBLE
DYWANY
Łóżka metalowe
Kuchenne urządzenia
PIANINA
Meble klubowe
Całkowite urządzenia
oraz pojedyncze sztuki na dogodnych warunkach po cenach umiarkowanych poleca
MAGAZYN MEBLI wł. Romiszowskiego
Piotrkowska 116 I p. fr. Tel. 21-61

Przyjmuje wszelkie obstalunki stolars. i tapicerskie

309—6

Jeden pokój

z meblami lub bez poszukuję dla pojedyńczej osoby. Możliwie w dobrym punkcie. Oferty sub. „P. 22".

Przyjmuje do reperacji
Pończochy jedwabne
suknie trykotinowe i t. p.
6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatn. mieszk.

Wyroby Futrzane
L. ZUSMANEK, Piotrkowska 19, w podwórzu lewa 2-ga oficyna, 2-gie piętro.
Tel. 24-66. 180

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 32
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i po 1—2 i od 4 — 8

Dr. J. Silberstrom
Zielona 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje 12—2, 3—4 i pół i 7—9 w niedziele 9—2.

Dr. W. Dutkiewicz
Łódź,
Piotrkowska 50
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4 — 7 w (w niedziele i święta 1-9

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 48.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 11—1 i od 5—8

Lekarz - Dentysta
Lewita - Fuks
Piotrkowska Nr. 50
przyjmuje od godz. 10 — 1 i od 3—7

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I-sza oficyna, II-e piętro

Pielęgniarka

młoda, z dobremi świadectwami — poszukuje posady w szpitalu lub prywatnie. Oferty do „Republiki" sub „Pielęgniarka M. L.".

Pianino
dobre nowe
sprzedam
lub odnajmę
SKWEROWA 18|8
Od 11—1 338—3

Kupuję.

Meble, dywany garderobę, **samowary, maszyny** do szycia i różne sprzęty domowe.
Dzielna № 19
A. WAJCMAN
W sklepie starych mebli. 10-2

Sprzedaję

bukowy węgiel drzewny retortowy, pierwszej jakości w ilościach wagonowych na dogodnych warunkach.

Jakób Hausman
Lwów, ul. Podlewskiego 10.

Bliższa wiadomość do dnia 26 b.m. u p. Apfelgrüna w Łodzi ul. Skwerowa 7—1 od godz. 9—11-ej. 400

SPRZEDAŻ
Szyb okiennych

Hurtowo i detalicznie po cenach fabrycznych, oraz szklenie okien.

J. Olejniczak i Smoleński.
ul. Główna Nr. 41.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Okazyjnie do sprzedania szarpacz i klepak w dobrym stanie. Zgł. się: Ch. Majerczyk, ul. Zamenhofa 19 od godz. 12—4 p. p. 393

Do sprzedania rower B. S. A. męski i piękny pies rasy doberman, ul. Konstantynowska Nr. 10 — dozorca wskaże. 404—2

Sprzedam 2 łóżka dębowe, jasne z szafkami, Ul. Milsza 59 m. 3, parter od godz. 3—6 w.

DO SPRZEDANIA wytwórnia stempli kauczukowych. Reflektanci zechcą swoje zgłoszenia składać w „Republice" pod „Kauczuk"

PIANINO piękne znawcy sprzedam Of. „Znawca". 297—2

Rozmaite.

MŁODY miłośnik śpiewu (baryton) pragnie poznać panią miłośniczkę muzyki celem bezinteresownego prowadzenia akompanjamentu. Łask. of. do „Republiki" sub „Baryton".

DO PANNY „XENI" Upraszamy podania adresu „Dyskrecja". 423

OGŁASZAM niniejszym iż weksle wystawione na zlecenie Hermana Cadela, płatne w Warszawie ul. Pańska 67 w dniu 5-I, 12-I i 19-I po 300000000 a 26-I na sumę mk. 173.000,000 unieważniam wobec cofniętej tranzakcji. Max Wąsowicz. 418

LAKIERNIK przyjmuje do odświeżania (lakierowania) wszelkie meble wchodzące w zakres lakiernictwa. 6 Sierpnia Nr. 26 Antoni Florkowski. Tanio bo w prywatnym lokalu. Zastać można od g. 6—8 w.

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY przyjmuje wszelkie obstalunki przerabia meble, materace i zakłada firanki. Nawrot 8. 257—1

Tapicer dekorator przerabia meble zakłada firanki, nowe materace i kosetki o 35 proc. taniej. Uwaga: tylko Cegielniana 64. 386

Nauka i wychow

Kto udziela lekcji sztuki stosowanej, oraz „batiku". Of. pod „Sztuka" do administracji „Republiki". 375

NAUCZYCIEL nauk handlowych naucza szybko buchalterji, korespondencji, arytmetyki handlowej. Wólczańska 98 parter m. 14 508—4

WAŻNE DLA MŁODZIEŻY, dorosłych, zaniedbanych w nauce i przybyłych z Kresów. W prędkim czasie wyuczamy polskiego, hebrajskiego i innych przedmiotów, dajemy korepetycje i przygotowujemy do egzaminów szkolnych, po cenach przystępnych. Lekcje zbiorowe i pojedyńcze. Wiadomość: Skwerowa 18 m. 12 między 1—3, 7—9. 416—2

Braki z matematyki fizyki (matura) szybko uzupełnia student kończący Politechnikę. Oferty sub. „Przystępny".

Lekcji księgowości, korespondencji i ogólnej biurowości udziela były kierownik biura spółki akcyjnej z akademickiem wykształceniem. Oferty pod „K. J." do admin. „Republiki".

Student udziela korepetycji, przygotawia w krótkim czasie do egzaminów. Oferty sub. „Tanio". 207—2

Miss Mary gives English Frensch German Visible 3-5 Piotrkowska 109, lodg. 5 II fr. 316

Zagubione dokumenty

Zagubiłem portfel z ważnemi dokumentami wojskowemi oraz legitymacja. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do 3 pułku Strzelców Konnych w Wołkowysku. Koziej pl.

Prenumerata:

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 80.000 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 160.000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 120000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NEKROLOGI mk. 120000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). Zaręczynowe i ślubne, po tekście mk. 6 000,000. Zamiejscowe w złp. obliczonych po urzędowym kursie franka złotego. Za wiersz wysokości 1 milimetra: W tekście 50 gr. Nadesłane i Nekrologi 30 gr. Zwyczajne 20 gr. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 75.000. Posady i poszukiwane 50,000. Najmniejsze ogłoszenie 750.000

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.